

Roman A. Tokarczyk

Charakterystyka ogólna amerykańskich profesji prawniczych

Palestra 39/5-6(449-450), 128-143

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRAWO

za granicą

Roman A. Tokarczyk

Charakterystyka ogólna amerykańskich profesji prawniczych

Uwagi ogólne

Początkowo, w pierwszych koloniach amerykańskich, funkcje prawników sprawowali amatorzy, głównie duchowni, wrogo nastawieni do zawodów prawniczych. Za pierwszego zawodowego amerykańskiego prawnika uznawany jest Thomas Morton, praktykujący w XVII wieku w kolonii Plymouth w zakresie różnych wykroczeń (*misdemeanors*), m.in. handlu z macierzystą Anglią i z Indianami, pijaństwa i innych „bestialskich czynów”, odsunięty od profesji za jaskrawe naruszanie prawa. W ślad za rozwojem handlu, gospodarki, życia politycznego i przestępczości wzrastała potrzeba uprawiania zawodów prawniczych, toteż liczba prawników była coraz większa. W stanie Massachusetts w 1740 roku było 14 prawników na 150 000 mieszkańców, sto lat później 640 prawników na ok. 640 000 obywateli.

li. W całym kraju w 1850 r. 21 979, w 1880 r. – 60 000, w 1900 r. – 114 000. W latach 1960–1970 liczba prawników amerykańskich wzrosła o 1/3, zaś w latach 1970–1975 przybywało rocznie ok. 40 000 prawników. Obecnie jest ich ok. 670 000, najwięcej na świecie w liczbach bezwzględnych i w proporcji do ogółu ludności.

Najpierw, aż do około ósmego dziesięciolecia XVIII wieku, gdy zaczęła się kształtować zorganizowana edukacja prawnicza, droga do zawodu prawniczego prowadziła poprzez praktykę w biurze prawniczym wzbogaconą lekturą (*apprenticeship*). Później zawodowcy, wykształceni w szkołach prawniczych, wypierali stopniowo prawników-amatorów. Jednocześnie wzrastał zakres i poziom wymagań stawianych prawnikom przez szkoły prawa, związki szkół prawa i zawodowe organizacje prawników. Od-

powiedzią na wzrost liczby norm prawnych, spowodowanych szybkim tempem zmian społecznych, musiała być specjalizacja prawnicza. Paraprofesjonalista, zajmujący się różnymi sprawami prawnymi, ustąpił stopniowo miejsca superspecjalistom, ograniczającym zakres swojej aktywności zawodowej do wąsko zakreślonego rodzaju spraw.

Amerykańska profesja prawnicza ma charakter jednolity (*unitary one*) – w odróżnieniu od profesji prawniczych np. kontynentu europejskiego nie zna sztywnych podziałów na trwałe zawody prawnicze: sędziów, adwokatów, prokuratorów, notariuszy. Specjalizacja jest tam wyrazem predylekcji osobowościowych, przechodzenie od jednej formy aktywności prawniczej do innej następuje tam dość często, zarówno w obrębie praktyki publicznej, jak i prywatnej. Do urzędu sędziowskiego i prokuratora trafiają tam na zasadzie wyboru lub nominacji najbardziej dojrzały, wyróżniający się prawnicy-praktycy i profesorowie prawa. Około XIX wieku w Stanach Zjednoczonych zanikł podział na adwokatów występujących w sądzie (*barristers*) i na innych prawników (*solicitors*), nie mających takich uprawnień. Należy też mieć na uwadze, że amerykański (także angielski) notariusz jest osobą potwierdzającą autentyczność podpisów na dokumentach prawnych, niekoniecznie o wykształceniu prawniczym, toteż zakres jego kompetencji różni się zasadniczo od kompetencji notariuszy działających w krajach prawa stanowionego.

Z uwagi na doniosłość spełnianych funkcji społecznych i politycznych oraz wysokie dochody zawód prawnika cieszy się w Stanach Zjednoczonych dość

wysokim prestiżem i obdarzany jest znacznym respektem. Według doktryny amerykańskiej, zawód prawnika charakteryzują łącznie cechy elitaryzmu i powszechności. Elitaryzm przejawia się w znacznych trudnościach związanych z podjęciem studiów prawniczych, a następnie wejściem do zawodu prawnika. Powszechność zaś ma polegać na deklaracji obejmowania zakresem usług prawniczych całego społeczeństwa, zarówno w formie odpłatnej, jak i nieodpłatnej. Deklaratoryjność powszechności tych usług przejawia się najwyraźniej w odniesieniu do adwokatury, która od stuleci niezmiennie „podzielała religijne, rasowe i narodowe uprzedzenia amerykańskich klas średnich”.

Dominacja białych mężczyzn

W amerykańskiej historii dość długo określenie „prawnik” było tożsame z określeniem „biały mężczyzna”. Aż do lat siedemdziesiątych XIX wieku zawodu prawnika nie uprawiała ani jedna Amerykanka, a do nieomal połowy tego stulecia ani jeden przedstawiciel rasy czarnej.

Gdy pierwsza amerykańska kobieta usiłowała wdrzeć się do profesji prawniczej, przypominającej hermetyczny klub męski, spotkała się z silnym oporem. Była nią Myra Brodwell, żona prawnika z Illinois, matka czworga dzieci, która w 1869 roku zdała egzamin adwokacki, ale jej podanie o przyjęcie do zawodu odrzucono, łącznie z Sądem Najwyższym stanu Illinois, a nawet Sądem Najwyższym Stanów Zjednoczonych. W oczach męskich decydentów kobieta, na dodatek zamężna, nie mogła być dobrą kandydatką do zawodu prawnika.

Udało się natomiast w tym samym roku 1869 w stanie Iowa pannie Arabelli Manfield. We wspomnianym stanie Illinois pierwszą prawniczką została w 1873 roku niezamężna Alta M. Hullet. Clara Foltz była pierwszą przedstawicielką swej płci wśród kalifornijskich prawników. Wspomniane panie uzyskały wiedzę prawniczą poza zorganizowanymi szkołami prawa. University of Michigan w 1870 roku, jako pierwszy w kraju, zdecydował się dopuścić kobiety do studiowania prawa. Jako drugi z kolei uczynił to Cornell University w 1887 roku. Wyrażna dyskryminacja kobiet amerykańskich w szkołach prawniczych i w zawodzie prawnika została radykalnie przełamana dopiero w latach sześćdziesiątych naszego wieku dzięki aktywności Ruchu Wyzwolenia Kobiet.

Liczba kobiet wśród prawników amerykańskich stale wzrasta. W 1970 roku było ich mniej niż 3%, w 1973 r. – 16%, w 1983 r. – 32%, w 1990 r. – ok. 40%. W 1981 roku prezydent Reagan powołał pierwszą Amerykankę na wysoce prestiżowe stanowisko sędziego Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych. Objęła je Sandra Day O'Connor z Arizony, absolwentka Szkoły Prawa Uniwersytetu Stanford. W 1967 r. tylko dwie kobiety były profesorami w amerykańskich szkołach prawa. Już w 1979 roku tylko cztery spośród szkół nie zatrudniały ani jednej kobiety w tym charakterze, natomiast aż 10 takich szkół zatrudniało sześć lub więcej profesorek prawa. Około roku 1990 nie mniej niż 1/3 ogółu kadry nauczającej w amerykańskich szkołach prawa stanowią kobiety.

Takim postępowaniem nie mogą się natomiast poszczycić amerykańscy Murzyni (*Negros, Non-White*), mimo że Murzyn

wszedł wcześniej niż kobieta do amerykańskiej profesji prawniczej. Stało się to w roku 1854 w stanie Ohio, gdy John Mercer Langston, syn czarnej niewolnicy i białego plantatora rozpoczął błyskotliwą karierę. Najpierw uprawiał praktykę prawniczą, a potem został dziekanem całkowicie murzyńskiego Howard University, otwartego po wojnie domowej, który wykształcił wielu murzyńskich prawników. W stanie Massachusetts było ich 3 w 1870 r., zaś 14 w 1890 r. w stanie Północna Karolina i ok. 24 w 1900 r. w stanie Teksas. W 1965 roku Murzyni stanowiąc 11% ogółu ludności amerykańskiej mieli tylko 2% wśród ogółu prawników amerykańskich i tylko 1,3% studentów prawa, studiujących na dodatek w większości w szkołach prawa dla czarnych. W 1977 roku liczba czarnych studentów wzrosła do 7% ogółu amerykańskich studentów prawa. Jeszcze niższe wskaźniki posiada w tym zakresie ludność pochodzenia latyno-hiszpańskiego (*Chicanos*).

Ograniczenia wstępu do szkół prawa i wstępowania do zawodu prawnika amerykańska doktryna nazywa „łagodną dyskryminacją” (*benign discrimination*). Nie przybiera ona z reguły form jawnych i otwartych, lecz przejawia się poprzez mniej lub bardziej zamaskowane działania. Oczywiście zdominowanie szkolnictwa prawniczego i praktyki prawniczej przez białą ludność pochodzenia anglo-saksońskiego i wyznania protestanckiego (*WASP*) kłóci się z legalistycznymi deklaracjami równości szans dla wszystkich Amerykanów. Wspomnieć jednak należy również o tzw. odwróconej dyskryminacji białych przez czarnych spotykanej w szkolnictwie i praktyce amerykańskiej w formie jaw-

nych lub ukrytych ograniczeń rasowych (*racial quotas*).

Pola aktywności

Od pierwszych dni istnienia państwa amerykańskiego aż do dni dzisiejszych dominującymi polami aktywności prawników pozostaje praca w typowych organach wymiaru sprawiedliwości (sądy, prokuratura, adwokatura, policja, więziennictwo) i najszerzej pojmowany handel, szczególnie zaś obrót nieruchomościami (*real estate*).

Po wojnie domowej amerykańskie elity prawnicze zaczęły koncentrować się w dużych miastach, znajdując wysokie dochody w administracji rządowej, nowych gałęziach szybko rozwijającego się przemysłu, bankach, kolejnictwie, polityce. Od początku XX wieku, szczególnie w okresie wzmożonego interwencjonizmu państwowego, pojawiają się nowe pola dla praktyki prawniczej, obejmujące podatki, regulacje antytrustowe, stosunki pracy i zróżnicowane formy ingerencji państwowej w sprawy przedsiębiorstw prywatnych. W dalszym ciągu postępuje proces koncentracji najwybitniejszych prawników w dużych miastach, pogłębia się specjalizacja zawodowa oraz wzrasta atrakcyjność pracy w zespołach, przy jednoczesnym zmniejszaniu się liczby prawników uprawiających pojedynczo praktykę prywatną.

Obecnie problemy postindustrialnego społeczeństwa amerykańskiego przejawiają się m.in. w szeregu napięć, konfliktów i zjawisk patologicznych, wymagających dla swego rozwiązania interwencji prawników, uznawanych za „architektów porządku społecznego”. Do najtrudniejszych, najpilniejszych i nie rozwiązanych dotąd (nierozwiązywalnych?) problemów

tego rodzaju należą głównie: gwałtowny wzrost przestępstw i wyłanianie się zupełnie nowych ich form, co wymaga zarówno nowych sposobów ich wykrywania, jak i nowych norm prawnych i sposobów karania; występowanie ubóstwa i protest dotkniętych nim ludzi zmusza do tworzenia prawa ubogich (*poverty law*); liczne sprzeczności między producentami a konsumentami nakazują rozwiązywanie ich m.in. przez prawo konsumentów (*consumer law*); wyniszczenie i zanieczyszczenie środowiska naturalnego przez cywilizację techniczną powoduje wzrost znaczenia prawa o ochronie środowiska naturalnego (*environmental law*); wreszcie słuszne żądania mniejszości rasowych, etnicznych i narodowościowych skłaniają do rozwijania prawa ras i mniejszości (*racial and minorities law*).

Odrębne pola aktywności dla prawników amerykańskich powstają w zakresie prawotwórstwa, w sensie tworzenia prawa stanowionego, sprawowania ról i funkcji politycznych, poczynając od urzędu prezydenta, wiceprezydenta, gubernatorów, wicegubernatorów, a kończąc na niższych rangą funkcjonariuszach państwowych. Wyróżnianym polem aktywności jest także nauczanie prawa w prywatnych i publicznych szkołach prawniczych.

Rozmieszczenie prawników

Rozmieszczenie prawników amerykańskich można rozważać z wielu różnych punktów widzenia. Wspomnieliśmy już o polach aktywności przedmiotowej, czynnikiem niewątpliwie rozmieszczającym prawników z uwagi na ich predylekcje zawodowe. Pod względem rozmieszczenia geograficznego można mówić o prawnikach z wielkich miast

i z małych miasteczek. Istnieją prawnicy uprawiający praktykę prywatną i pozostający w służbie państwowej. Zważając na sposób organizacji działalności prawniczej można wyróżnić z jednej strony prawników pracujących pojedynczo (*solos*), z drugiej zaś strony partnerów i stowarzyszonych z małymi, średnimi i wielkimi firmami prawniczymi (*associates*). Ważną rolę odgrywa rozmieszczenie prawników w ramach tradycyjnych zawodów należących do organów szeroko pojmowanego wymiaru sprawiedliwości i poza jego ramami. Wreszcie rozróżnienie prawników-praktyków od prawników-teoretyków również wskazuje na ich rozmieszczenie.

Od początku XX wieku spada liczba prawników amerykańskich uprawiających swą praktykę pojedynczo, wzrasta zaś ich liczba w firmach, głównie wielkich, najczęściej jako radców prawnych (*house counsel*). Liczba radców prawnych zrzeszonych w korporacjach stale wzrasta od 6,3% w 1951 r. do 11,4% w 1970 r. W relatywnie krótkim okresie lat 1948–1970 odsetek prawników praktykujących indywidualnie spadł z 56% do 37%, zaś w dużych firmach wzrósł z 25,6% do 36,2%. W 1975 r. tylko 9% praktykowało indywidualnie, podczas gdy 43,9% czyniło to w dużych firmach. W 1969 r. było w USA 20 firm prawnych zatrudniających ponad 100 prawników, obecnie jest ich ponad 100. W 1981 roku kosmopolityczna firma prawnicza Baker & McKenzie z centralą w Chicago i oddziałami w wielu metropoliach świata liczyła sobie 512 prawników. W tym samym czasie olbrzymie ilości prawników zatrudniały wielkie amerykańskie korporacje – np. AT&T – 845, Exxon – 454, General Electric – 340.

Wielkie amerykańskie firmy prawnicze skoncentrowane są zazwyczaj przy znanych ulicach wielkich miast: Wall Street w Nowym Jorku, LaSalle Street w Chicago, Montgomery Street w San Francisco, mają też swoje „Wall Streets” w Huston, Atlanta, Boston, Los Angeles, Denver i inne. Wielkie firmy prawnicze zatrudniają z reguły absolwentów najlepszych szkół prawa – Harvardu, Yale, Chicago, Stanfordu, Notre Dame. Szczegóły swych sukcesów okrywają tajemnicą, ale wiadomo, że ich klientami pozostają najbogatsze korporacje i najbogatsze rodziny. Najczęściej zajmują się prawem ubezpieczeniowym, antymonopolowym, akcyjnym, podatkowym, międzynarodowym prywatnym. Z reguły unikają procesów sądowych – klient i prawnik są dumni, jeżeli uda im się uniknąć takiego procesu.

Duże firmy na ogół nie zajmują się drobnymi sprawami (*one-shot-clients*). Sprawy takie – podatki, rozwody, wypadki drogowe, aresztowania pijanych kierowców, zabójstwa, *civil rights*, należą do firm średnich, małych i prawników praktykujących indywidualnie. Zwraca przy tym uwagę daleko posunięta specjalizacja, polegająca na zajmowaniu się tylko jednym z wspomnianych rodzajów spraw. W Waszyngtonie rozwinęły się firmy prawnicze ograniczające swoją działalność do spraw małych sklepików – butików (*butique firms*). Firmy oznaczane kryptonimem „PI” (*personal injury*) specjalizują się w sprawach drobnych, kryminalnych naruszeń prawa. Są też specjalne firmy obsługujące instytucje transportowe, linie lotnicze, kolejowe, autobusowe.

Od początku republiki amerykańskiej prawnicy zajmowali eksponowane sta-

nowiska we władzach federalnych, stanowych i lokalnych. Wśród amerykańskich prezydentów znajdujemy nazwiska prawników: Johna Adamsa, Jamesa Buchananana, Abrahama Lincolna, Jamesa Garfielda, Chestera A. Arthura, Grovera Clevelanda, Franklina D. Roosevelta, Richarda Nixona, Geralda Forda oraz Billa Clintona. Długa jest lista amerykańskich wiceprezydentów prawników. Prawnicy dominowali w konstytucyjnych konwencjach zawieranych przez poszczególne stany. W latach 1790–1930 ok. 2/3 senatorów i ok. 1/2 członków Izby Reprezentantów było prawnikami. (W następnych latach z powodu absorbującej i tylko względnie dobrze opłacanej pracy w Kongresie liczba prawników spadała: w roku 1966 już tylko 26% ogółu senatorów, w roku 1970 – 20%, w roku 1980 i w kolejnych latach – jeszcze mniej). W stanie Indiana 7 na 8 pierwszych gubernatorów było prawnikami. Do dzisiaj liczba gubernatorów – prawników utrzymuje się w przedziale 1/2–2/3. Do 1850 roku 8 na 9 senatorów i 45 na 61 kongresmenów było prawnikami. Trudno byłoby zliczyć prawników wśród służb więziennych, policjantów, agentów FBI i w innych służbach państwowych.

Najogólniej mówiąc, o rozmieszczeniu prawników amerykańskich można stwierdzić, że mieści się ono w kręgu zachowania sprawiedliwości i eliminowania niesprawiedliwości. Według amerykańskiego powiedzenia „Święci nie potrzebują prawników, gangsterzy tak” (*Saints need no lawyers, gangsters do*). Walka z przestępczością, uwikłania w politykę, powodują, że „prawnicy brudzą sobie ręce”. Stąd mimo wysokiego prestiżu i respektu, jakim się cieszą, nie zawsze otacza ich

dobra opinia. Władczość prawników, podkreślana określeniem *superlawyers*, w intencjach Amerykanów brzmi obraźliwie. Ciężenie ku ośrodkom kapitału i władzy sprawia, że prawnicy są nadmiernie konserwatywni, niezbyt elastyczni w tych sprawach, podczas gdy w innych sprawach ich elastyczność może przekraczać granice cynizmu.

Urząd sędziego

Wśród różnych profesji prawniczych rola amerykańskiego sędziego (*judge*) uznawana jest za najbardziej odpowiedzialną, wieńczącą karierę i prestiżową. Sędzia, określany mianem „najwyższego kapłana w świątyni prawa” (*the highest priest in the temple of law*), należy do wpływowych osobistości politycznych. Polityczny charakter urzędu amerykańskiego sędziego wynika z kilku źródeł: (1) sądownictwo w ustroju opartym na zasadzie trójpodziału władz stanowi trzecią siłę obok legislatywy i egzekutywy; (2) w oparciu o zasadę hamowania i równowagi władz (*check and balances*) sędziowie nie tylko orzekają o legalności działania władzy legislacyjnej i wykonawczej, ale także mogą nakładać na nie odpowiednie obowiązki, ograniczenia albo poszerzać zakresy ich kompetencji; (3) sędziowie tworzą prawo *common law*, dokonują wykładni prawa stanowionego i orzekają o jego konstytucyjnej legalności; (4) sędziowie mają uprawnienia „politycznego patronatu” (*patronage*), polegające na obsadzaniu wielu intratnych urzędów stanowych (np. wybór biegłych, powoływanie syndyków masy upadłości w postępowaniu o bankructwo, ustanawianie pełnomocników zarządu majątkiem spadkowym, gdy zmarły nie pozostawił testamentu).

Powoływanie sędziów amerykańskich ze wspomnianych względów jest przedmiotem poważnego zainteresowania partii politycznych, organizacji społecznych, związków zawodowych, grup nacisku, legislatur i gubernatora. Konstytucje stanowe dość różnie określają kwalifikacje kandydatów do urzędu sędziowskiego, ale wiele wymagań jest wspólnych lub podobnych: posiadanie obywatelstwa amerykańskiego, wykształcenie prawnicze, wykonywanie uprzednio jakiejś praktyki prawniczej, zamieszkiwanie przez określony okres czasu w danym stanie (wymóg zawarty w 32 konstytucjach – od miesiąca w stanie Dakota do 10 lat w stanie Arizona), osiągnięcie odpowiedniego wieku (28 konstytucji określa minimalny wiek sędziów sądów okręgowych w przedziale 18–30 lat, zaś sędziów stanowych sądów apelacyjnych i najwyższych w przedziale 21–35 lat), cechy charakteru – np. zintegrowana osobowość, mądrość, dobre maniery, nieskazitelna opinia, członkostwo ABA i inne (zawiera je 18 konstytucji stanowych).

Sposoby powoływania sędziów amerykańskich można sprowadzić do 5 rozwiązań: (1) wyboru na zasadzie partyjnej konkurencji kandydatów (*partisan basis election*); (2) wyboru pozapartyjnego (*non-partisan election*); (3) powoływania przez gubernatora (w siedmiu stanach); (4) powoływania przez legislaturę (w czterech stanach); (5) nominacji w oparciu o przydatność zawodową kandydata (*merit plan*, w pozostałych stanach). Początkowo 13 pierwszych stanów do około lat trzydziestych XIX wieku powoływało sędziów przez legislaturę. Następnie władzę tę przejęli gubernatorzy aż do prezydentury A. Jacksona, kiedy to zaczęto preferować powo-

ływanie sędziów w wyborach powszechnych. Obecnie najwięcej zwolenników zyskuje *merit plan*, krytykowany wszakże za ograniczanie demokracji kosztem profesjonalizmu.

Kadencje sędziów amerykańskich określa prawodawstwo poszczególnych stanów w sposób znacznie zróżnicowany. Obowiązuje na ogół zasada, że są one dłuższe od kadencji gubernatorów i posłów do legislatur stanowych. Zasada ta, w połączeniu z faktycznym brakiem kontroli wyborców nad pracą sędziów, powoduje, że z reguły nie są oni odwoływani przed upływem kadencji. Oto długości kadencji kolejno w sądach najwyższych, stanowych sądach apelacyjnych (*intermediate*) i sądach pierwszej instancji (*trial courts*) wraz z liczbą stanów, w których obowiązują: dożywotnio lub do 70 lat (3, 1, 3), 14–15 lat (1, 0, 2), 10–12 lat (17, 7, 3), 6–8 lat (29, 17, 34), 4–5 lat (0, 2, 0). Najczęściej jednak sędziowie amerykańscy, jeśli tego chcą, sprawują swój urząd dożywotnio, a nawet są w stanie, dzięki posiadanym wpływom, przekazać swój urząd „w drodze sukcesji” z ojca na syna. Budzi to sprzeciwy obrońców amerykańskiej demokracji przedstawicielskiej, opowiadających się za krótkimi kadencjami i rotacją po dwóch następujących po sobie kadencjach.

Odwołanie z urzędu stanowych sędziów amerykańskich określają obecnie wyraźne regulacje stanowe. Wcześniej pół żartem, pół serio opowiadano, że odwołanie powinno mieć miejsce wtedy, gdy sędzia na rozprawie zbyt głośno chrapie i przeszkadza we śnie innym członkom zespołu sędziowskiego.

We wszystkich stanach (z wyjątkiem Oregonu, Indiany, Hawajów, Missouri i Karoliny Północnej) głównie w od-

niesieniu do sędziów stanowych sądów apelacyjnych i najwyższych, mogą być oni odwoływani na podstawie oskarżenia za przestępstwa pospolite (*impeachment*). W 19 stanach legislatura kwalifikowaną większością 2/3 głosów może zobowiązać gubernatora do odwołania sędziego (*legislative address*). W 5 stanach (Arizonie, Kalifornii, Nowadzie, Dakocie Północnej, Wisconsin) sędzia może być odwoływany za pomocą takiej samej procedury, jak przy odwoływaniu gubernatorów (*recall*). W stanie Nowy Jork miejscowy Sąd Najwyższy ma uprawnienia do zawieszania sędziego w czynnościach, lub nawet odwołania go na wniosek komisji kwalifikacyjnej lub dyscyplinarnej. Przeniesienie sędziego na wcześniejszą emeryturę (*retirement*) jest szczególną formą jego odwołania. Oczywiście sędziowie mogą rezygnować z urzędu w każdym czasie (*resignation*), także śmierć z natury rzeczy pozbawia ich sprawowanej profesji. Na gruncie amerykańskiego prawodawstwa niełatwo odwołać sędziego z powodu jego zbytnej surowości w orzekaniu, braku kompetencji i niepopularności. Fakty tego rodzaju zawsze jednak obniżają szanse sędziego na reelekcję bądź renowację.

Odwołanie sędziego wiąże się zwykle z całkowitym lub co najmniej częściowym pozbawieniem go prawa do emerytury. Jest to bardzo poważna groźba, skłaniająca sędziów amerykańskich do szanowania swego urzędu, tym bardziej, że należy on do lepiej opłacanych.

Sędziowie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych

Sędziowie Sądu najwyższego Stanów Zjednoczonych (*The Supreme Court of*

the United States) spełniają ważne role polityczne, administracyjne i sędziowskie. Dominują wśród nich byli zawodowi politycy z wykształceniem prawniczym, identyfikujący swe poglądy z poglądami prezydenta w momencie powołania na urząd. Cieszą się oni nadzwyczaj wysoką estymą, utożsamiani są ze sprawiedliwością (*Justice*), należą do wpływowych osobistości. Cenią sobie wysoko niezawisłość nie tylko od władzy wykonawczej i prawodawczej, ale i swoich kolegów – sędziów Sądu Najwyższego, co podkreślają w odrębnych, dwojakiego rodzaju opiniach załączanych do orzeczeń: równoległych do opinii większości (*concurrent opinion*), sprzecznych z opinią większości (*dissenting opinion*).

Powoływani są na urząd sędziego Sądu Najwyższego obywatele amerykańscy, w zasadzie po osiągnięciu 50 roku życia, przechodząc przez bardzo skomplikowany proces selekcji. Prezydent, wszczynając ten proces, ma pełną swobodę typowania kandydatów do urzędu sędziego Sądu Najwyższego, jednakże decydujące znaczenie odgrywają ich poglądy polityczne, zgodne z poglądami władzy wykonawczej (*nomination*). Następnie kandydaci wysunięci przez prezydenta oceniani są (*advice and consent*) i ewentualnie zatwierdzani (*confirmation*) przez Senat. W całej historii kraju senat odrzucił ok. 25% kandydatów prezydenta, zgodnie z kodeksem etyki sędziowskiej żądając, aby „sędzia był człowiekiem prawnym, unikał nawet pozorów niewłaściwości w postępowaniu”. Ostateczny akt powoływania na urząd nazywa się *commissioning*. Postulat geograficznej proporcjonalności liczby sędziów jest trudny do realizacji, toteż występuje zjawisko tzw. nadreprezenta-

cji – na ogólną liczbę sędziów SN do 1993 r. stan Nowy Jork miał ich aż 13 natomiast wiele stanów nie miało ani jednego.

W latach 1789–1866 SN składał się z 6 sędziów, w latach 1866–1869 z 10 sędziów, od roku 1869 z 9 sędziów, najczęściej absolwentów Harvardu, Columbii i Yale. Tylko 12 z nich pochodziło z rodzin o statusie niższym niż średni, pozostali wywodził się z rodzin dobrze i bardzo dobrze sytuowanych materialnie, o dużych wpływach politycznych i dobrze znanym w kraju nazwisku, z licznymi koneksjami wśród elit. Dwunastu było synami znanych sędziów, aż do 1967 r. wszyscy byli biali. W tym to roku czarnoskóry Thurgood Marshall został dopuszczony do urzędu sędziego SN, w 1991 zastąpił go inny Murzyn – Clarence Thomas. Zdecydowanie przeważają sędziowie pochodzenia anglosaskiego i protestanckiego (89), do mniejszości należą sędziowie katolicy (6), wyznania mojżeszowego (5) i kwakerskiego (1). Żaden z nich nie miał pochodzenia polskiego. Prezes SN to oczywiście *primus inter pares*, spełniający dwie istotne funkcje: przewodniczy posiedzeniom sądu i wyznacza sędziów do pisania orzeczeń w imieniu większości. Jego pozycja polityczna jest bardzo silna, sytuowana na drugim miejscu po prezydencie wśród najbardziej wpływowych osobistości kraju.

Zgodnie z art. III sec. 1 Konstytucji amerykańskiej sędziowie federalni będą „sprawowali swój urząd tak długo, jak będą go należycie wykonywali (*during good behavior*) i będą otrzymywali... wynagrodzenie, które nie będzie im zmniejszone podczas urzędowania”. Praktycznie więc, poza nielicznymi przypa-

dkami wcześniejszego odwołania, ich kadencja jest dożywotnia. W okresie jej trwania władza sędziowska mieści się pomiędzy z jednej strony skrajnością dużej aktywności politycznej (*judicial activism*), z drugiej zaś strony konserwatywną powściągliwością (*judicial self-restraint*).

Odwołanie sędziego SN może nastąpić na podstawie oskarżenia go za przestępstwo (*impeachment*) przez Izbę Reprezentantów, wniesionego przed przynajmniej 2/3 Senatu orzekającego o sprawie. Tylko w 1805 r. usiłowano odwołać w ten sposób sędziego Samuela Chase, ale ostatecznie został on uniewinniony. Jak dotychczas 10 sędziów SN złożyło rezygnację aby objąć bardziej intratne stanowiska państwowe. Na ogół dość kurczowo trzymają się oni tego prestiżowego i dobrze płatnego urzędu, bardzo niechętnie przechodząc na emeryturę, mimo starczego osłabienia sił fizycznych i intelektualnych. Kompletnie głuchy sędzia Gabriel Duval nie ustępował z urzędu do 83 roku życia, natomiast sędzia Melville W. Fuller często drzemał podczas posiedzeń sądowych. Koniec kariery niesie przeto najczęściej śmierć. W Stanach Zjednoczonych mówi się z pewną przesadą, że sędziowie SN nigdy nie rezygnują, a umierają bardzo rzadko. Jest przy tym faktem, że wyróżniają się oni długowiecznością, podobnie jak okres ich urzędowania.

Sędziowie przysięgli

Ława przysięgłych (*jury*), jako trwały element amerykańskiej organizacji wymiaru sprawiedliwości opartego na *common law*, początkowo była wyrazem protestu wobec Korony i podkreślenia

samodzielności nowo powstającego państwa. Instytucję *jury* określa art. III ust. 2 Konstytucji amerykańskiej stwierdzając, że „wszystkie sprawy karne poza wszczętymi wskutek postawienia w stan oskarżenia przez Izbę Reprezentantów rozpatruje sąd przysięgłych”. Określenie to poszerza Poprawka VI do Konstytucji dodając, że „przy ściganiu przestępstw przysługuje oskarżonemu prawo do szybkiego i publicznego procesu przed bezstronnym sądem przysięgłych”. Ławy przysięgłych sądów Południa wydawały wiele orzeczeń antymurzyńskich zaś na Północy często stawały w obronie zbiegłych niewolników. Pod wpływem doktryny, że ławy przysięgłych winny korygować niesprawiedliwości prawa stanowionego ich członkowie osłabiali działanie ustaw prohibicyjnych, uwalniając od odpowiedzialności osoby handlujące alkoholem.

Obecnie tzw. wielka ława (*grand jury*), w składzie 6–23 członków, zależnie od regulacji określonego stanu, podejmuje werdykty zwykłą większością głosów, jedynie w sprawach karnych, wstępnie oceniając czy zebrane dowody w sprawie uzasadniają postawienie określonej osoby w stan oskarżenia przed sądem pierwszej instancji. Natomiast tzw. mała ława (*petit jury*), licząca tradycyjnie 12 osób, orzekająca jednomyślnie w sprawach karnych i cywilnych stwierdza, czy zebrane dowody pozwalają mówić o winie oskarżonego (pozwanego). Gdy ta pierwsza kontroluje działanie władz śledczych zanim dojdzie do rozprawy sądowej, ta druga przygotowuje sędziemu podstawę dla kwalifikacji prawnej czynu i określenia wysokości kary. Kandydatów do obu, wybieranych z list wyborców, proponują przewodniczący sądów, specjalnie powołani „komi-

sarze ław przysięgłych” albo miejscowi szeryfowie. Według Konstytucji ławnikiem powinna być „osoba równa drugiej” (*peers*). Wyjaśniając to bliżej SN stwierdził w sprawie *Smith v. Texas*, że „*jury* powinno być niezależne i reprezentować przekrój miejscowej społeczności”. Oznacza to, że należy je wybierać „bez uwzględniania ograniczeń rasowych, ekonomicznych, politycznych i geograficznych”. Przed rozprawą sądową sędzia i każda ze stron procesowych mogą odrzucić każdą kandydaturę do *petit jury* z powodu domniemanej możliwej jej nieobiektywności. Nadto sędzia może zwolnić każdą osobę od zasiadania w *jury* na jej prośbę.

Praktyka selekcji członków amerykańskich *jury* znacznie odbiega od prawnych ich regulacji. Otóż stwierdzono częste eliminowanie z *jury* osób z wyższym wykształceniem, w stanach zaś południowych Murzynów a później i latynosów, we wszystkich zaś stanach niedoreprezentowanie kobiet i osób do 30 roku życia. W latach sześćdziesiątych zagadnienie „właściwego składu” *jury* stało się na tyle poważne, że musiała się nim zająć Federalna Komisja Praw Człowieka (United States Commission on Civil Rights). Według badań socjologicznych w sprawach karnych z reguły popierają oskarżyciela członkowie *jury* pochodzenia nordyckiego, zwłaszcza germańskiego, mężczyźni, republikanie, należący do klas o dochodach wyższych niż średnie. Natomiast faworyzują obrońcę członkowie *jury* reprezentujący mniejszości etniczne i rasowe, kobiety, demokraci, naukowcy, ludzie o dochodach niższych i średnich.

Instytucje dużej i małej ławy spotykają się zarówno z krytyką, jak i aprobatą.

Grand jury zarzuca się nieadekwatność ocen do rozpatrywanych spraw, przejawiającą się w nadmiernym liberalizmie lub nadmiernym rygoryzmie i niepotrzebne przedłużanie procedury, gdy dowody winy są ewidentne. Zwolennicy *grand jury* uznają je za ważnego gwaranta ochrony praw jednostki przed pomysłkami zawodowych organów ścigania przestępstw. W wielu stanach prokuratorzy przesyłają akty oskarżenia wprost do sądów pierwszej instancji, ignorując możliwość powołania *grand jury*. Pod adresem *petit jury* kierowane są m.in. zarzuty, że jej istnienie wydłuża czas procesu, podnosi jego koszty, poddawane jest naciskom strony bardziej sugestywnej, nie jest zbyt przydatne w trudnych i skomplikowanych prawnie, nawet dla profesjonalistów, sprawach cywilnych, zostało zniesione w Wielkiej Brytanii. Mimo krytyki, mała ława znajduje dość trwałe oparcie w modelu amerykańskich kontradiktoryjnych procesów sądowych, w których brak aktywnej roli dla sędziego i ławy przysięgłych w procesie, ogranicza się zaś ona do oceny dowodów i argumentów stron, orzekania o winie (*guilty, non guilty*). Rolą sędziego jest natomiast orzekanie o karze.

Prokurator amerykański

Model urzędu prokuratora amerykańskiego jest amalgamatem angielskiej instytucji prokuratora generalnego (*attorney general*) i prokuratora prywatnego, francuskiej *procurer publique* i szkockiej *schout*. Centralistyczna instytucja Prokuratora Generalnego, przyjęta w 1643 roku przez kolonię Wirginii a następnie kilka innych stanów, została ostatecznie porzucona około 1789 r. na rzecz zdecentralizowanych urzędów pro-

kuratorów lokalnych (*prosecuting attorney*). Od czasów prezydentury Andrew Adamsa, po raz pierwszy w stanie Ohio w Cuyahoga County w 1821 r., urząd ten obsadzany jest na zasadzie lokalnych wyborów (*locally elected official*) obecnie w 45 stanach, zaś w pozostałych 5 są to prokuratorzy stanowi (*state prosecutors*), najczęściej nominowani przez gubernatorów. Od 1934 r. połowa stanów zaczęła wymagać od prokuratorów nie tylko wykształcenia prawniczego ale i specjalizacji prokuratorowskiej. Angielski wzór prokuratora prywatnego zaczął upadać w koloniach amerykańskich po 1704 r. Obecnie tylko kilka stanów dopuszcza instytucję prokuratora prywatnego, ograniczoną jednak do wąskiego, ściśle określonego kręgu spraw, niechętnie widzianą przez sądy, nierzadko z góry stawianą przez nie na przegranych pozycjach.

W Stanach Zjednoczonych jest aktualnie ok. 3400 prokuratorów lokalnych i stanowych, wybranych na kadencje trwające 1–12 lat, najczęściej jednak czteroletnie. Około 76% prokuratorów reprezentuje społeczności mniejsze niż 100 000 zaś aż 74% działa jednoosobowo (*one man office*) lub najwyżej z 4 pomocnikami (*assistant procurators*). Każdych 3 na 4 prokuratorów odpowiada przed władzami lokalnymi (*country board of commissioners* lub *local governing agency*).

Unikalność prokuratorów amerykańskich na tle prokuratorów wszystkich innych państw świata polega na łączeniu przez nich hybrydowej władzy quasi-sądowej, oskarżycielskiej, prokuratorowskiej, adwokatury, policyjnej i politycznej. Jest on quasi-sędzią o tyle, o ile samodzielnie rozstrzyga o dalszym toku

rozpatrywanej sprawy. Jest oskarżycielem publicznym na mocy konstytucji i szczegółowych uregulowań prawnych. Jest jednocześnie poniekąd obrońcą w sprawach osób ubogich, pozbawionych zawodowych obrońców. Jest urzędnikiem wyższej rangi wobec policjantów, oceniającym i nadzorującym ich czynności. Jest szczególnym administratorem w niektórych sprawach: rodzinnych (przed *family and domestic relations court*), odpowiada na skargi obywatelskie, realizacji programów lokalnych, ruchu ulicznego, rynku konsumpcyjnego, ochrony środowiska i apeli o ściganie przestępców. Wreszcie dojrzały doświadczeniem prokurator może mieć ambicje polityczne, stając się liderem lokalnej społeczności. Na ogół jednak, pomimo poważnego znaczenia funkcji realizowanych przez prokuratora amerykańskiego, jego prestiż jest niższy od prestiżu sędziego i innych zawodów prawniczych.

Zakres kompetencji poszczególnych prokuratorów amerykańskich różni się od urzędu do urzędu, ale pozostaje on pomiędzy z jednej strony konserwatywnie pojmowaną uległością wobec lokalnych wartości, zwyczajów i presji, a z drugiej strony dynamizmem zawodowym, wynikającym z jego dyskrecjonalnej władzy. Początkujący prokuratorzy najwyżej sobie cenią władzę quasi-prokuratorowską, a w miarę zawodowego dojrzenia kolejno: oskarżycielską, administracyjną i polityczną. Liczba ludności i jej charakter ma dość istotny wpływ na działalność prokuratorów amerykańskich, z tego względu zwanych prokuratorami wiejskimi (*rural*) albo małomiasteczkowymi (*small-town*), miejskimi (*urban*) albo z przedmieść (*suburban*). Ten pierwszy zwykle nie ma zbyt wielu spraw

i prowadzi je w pojedynkę na połowie etatu. Ten drugi zajmuje się wieloma, często bardzo skomplikowanymi wielkimi sprawami, przy pomocy rozbudowanego zespołu pomocniczego. Ten trzeci wreszcie spotyka się na ogół z najtrudniejszymi sprawami, łączącymi elementy miejskie i wiejskie. Wszyscy muszą kontaktować się z obywatelami, policją, seryfami, adwokatami i sędziami w trosce o jakość i skuteczność swojej pracy.

Sprawy trafiające do prokuratora pochodzą z czterech źródeł: policji, skarg obywateli, dochodzeń (śledztw, *grand jury*), śledztw samego prokuratora. Wszczęcie procesu (*intake process*) jest najważniejszym jego etapem i przejawem dyskrecjonalnej władzy prokuratora, decydującego podczas przesłuchania wstępnego (*preliminary hearing*) o zaistnieniu przestępstwa, jego randze i ewentualnym zastosowaniu aresztu (*arrest*). W ostatnich latach zaznaczył się w Stanach Zjednoczonych wzrost liczby tzw. gwałtownych przestępstw (*violent crimes*) czyli zabójstw (*homicide*), gwałtów (*rape*), rozbojów (*robbery*) i czynnej napaści (*assault*) z około 400 000 w 1971 r. do około 620 000 w 1987 r., podnoszący rangę władzy prokuratora. Procedura oskarżenia (*accusatory process*) w sprawach karnych może przebiegać drogą oskarżenia wniesionego przez *grand jury* (*the grand jury indictment*) albo zdecydowanie częścię drogą oskarżenia prokuratorowskiego (*prosecutor's bill of information*). W związku z samym procesem (*trial*) prokurator musi dokonać kwalifikacji prawnej sprawy (*case assignment*), przygotować się do procesu (*trial preparation*), uczestniczyć w procesie (*trial appearance*), niekiedy pertraktować z obroną (*plea bargaining*) i również

niekiedy proponować sentencję wyroku (*sentence recommendation*).

Plea bargaining może być najprościej definiowane jako rodzaj dwustronnej umowy, zawartej między oskarżycielem i obrońcą, dotyczącej kary dla oskarżonego. Umowa taka uważana jest za korzystną dla obydwu stron procesu karnego. Dla oskarżyciela korzyści wynikają z przyznania się oskarżonego do winy, oszczędzenia trudu, czasu i kosztów procesu oraz chronią go przed ewentualnością przegrania procesu. Korzyści domniemywane przez obrońcę polegać mają na usunięciu niepewności co do skutków jego obrony i na nadziei na łagodniejszy wyrok dla oskarżonego. Sam oskarżony, po wyrażeniu zgody na taką umowę może oczekiwać mniej dotkliwej dla siebie kary niż w przypadku jej braku. Z różnych względów nie wszyscy prokuratorzy formułują *sentence recommendation*: z uwagi, że należy to do kompetencji sędziego, z obawy przed sprowokowaniem go do wymierzenia surowszej kary, bądź ze względu na inne okoliczności.

Organizacje zawodowe prokuratorów amerykańskich noszą nazwy: The National Association of Attorneys General (NAAG) i The National District Attorney's Association (NDAA).

Egzaminy adwokackie

Egzamin adwokacki (*bar examination*) jest szczególnie trudną barierą zawodową dla tych, którzy chcą uprawiać praktykę prawniczą. System taki jak amerykański, który pozostawia fundamentalne decyzje co do struktury, organizacji, treści i czasookresu edukacji prawniczej sektorowi prywatnemu potrzebuje zapewnienia, że ci którzy upra-

wiają praktykę prawniczą czynią to przy zachowaniu minimum określonych standardów. Od 1921 r. ABA przestrzega zasady, że osoba nie czyniąca zadość takim minimalnym standardom nie może być członkiem adwokatury i uprawiać praktyki prawniczej.

Obecnie wszystkie stany wymagają zdania egzaminu adwokackiego, jako warunku niezbędnego do przyjęcia do adwokatury. Niektóre stany dopuszczają prawników do adwokatury z marszu (*on motion*) rozumując, że jeśli prawnik uprawia praktykę w stanie, gdzie rozwiązania prawne są podobne, to z powodzeniem może ją również uprawiać bez egzaminu w lokalnym stanie. Przywilej ten gwarantowany jest na zasadzie wzajemności i z reguły ograniczony do prawników z co najmniej 5-letnią praktyką. Potężne ekonomicznie stany Floryda, Illinois, Kalifornia i Nowy Jork bardzo ograniczyły możliwość wejścia do adwokatury „z marszu”, podczas gdy np. Dystrykt Columbia jest relatywnie tolerancyjny w tym względzie.

Egzamin adwokacki jest egzaminem pisemnym złożonym z dwóch części. Jedna część poświęcona jest prawu federalnemu, druga zaś prawu tego stanu, w którym przeprowadzany jest egzamin. Egzamin jest po części oparty na zobiektywizowanym teście (*objective test*), po części zaś na pisaniu pracy na zadany temat (*essay-type exam*). Nadto kandydaci zdają egzamin z odpowiedzialności zawodowej (*professional responsibility exam*). Absolwenci szkół prawa o zasięgu krajowym (*national law schools*) muszą też zapoznać się z prawem stanu, w którym zamierzają uprawiać adwokacką praktykę prawniczą. Wyspecjalizowane organizacje oferują kursy adwoka-

ckie, które pomagają kandydatom w nauce, które pomagają kandydatom w nauce, które pomagają kandydatom w nauce. W życiu amerykańskiego prawnika egzamin adwokacki jest pierwszym sprawdzianem, który trzeba zdać przed osobami nie uczącymi go wcześniej prawa.

Przyjmowana jest ogólna zasada, że stopień J.D. jest warunkiem wstępnym przy dopuszczeniu do egzaminu adwokackiego. ABA konsekwentnie utrzymuje, że kandydaci bez pierwszego stopnia amerykańskich szkół prawa nie mogą być dopuszczeni do egzaminu adwokackiego. Jednakże niektóre stany, jak np. Nowy Jork, dopuszczają do egzaminu adwokackiego prawników wykształconych za granicą, jeżeli posiadają oni stopnie porównywalne ze stopniem J.D. i amerykański podyplomowy stopień edukacji prawniczej. Praktyka wykazuje wszakże, że jedynie bardzo mały odsetek zagranicznych prawników ma szansę zdać trudny egzamin adwokacki. Spośród tych z kolei, którzy zdali, tylko niewielu decyduje się uprawiać praktykę prawniczą w Stanach Zjednoczonych. Większość z nich powraca do rodzimych krajów, by tam korzystać ze zdobytej wiedzy o prawie anglo-amerykańskim. Ci nieliczni, którzy pozostają na stałe w Stanach Zjednoczonych zwykle pracują w dużych firmach prawniczych.

Egzamin adwokacki jest przygotowywany, przeprowadzany i administrowany przez Stanowych Egzaminatorów Adwokackich (*State Bar Examiners*). W 1959 r. ABA za pośrednictwem Krajowego Zespołu Egzaminatorów Adwokackich (*National Conference of Examiners, NCBE*) przyjęło Kodeks Zalecanych Standardów dla Egzaminatorów Adwokackich (*A Code of Recommended Standards for Bar Examiners*) poprawia-

ny i uzupełniany w latach 1980 i 1987. Kodeks ten zawiera normy określające zawodowe i osobiste kwalifikacje egzaminatorów i okres ich kadencji (*tenure*). Noty podczas egzaminów wystawiane są anonimowo. Kandydaci, którzy nie zdali egzaminu mogą to czynić ponownie. Kandydaci, którzy nie zdali egzaminu trzykrotnie zwykle proszeni są o odbycie dodatkowych szkoleń prawnych, jako niezbędnego warunku ponownego zdawania egzaminu. W ostatnich latach około 10 000 absolwentów szkół prawniczych przyjmowano corocznie do adwokatury.

Etyka zawodowa prawników

Aż do wydania przez ABA *Cannons of Professional Ethic* normy zawodowe prawników amerykańskich miały charakter bardziej zwyczajowy niż etyczny. Postawy etyczne prawników objawiają się w tym kogo bronią, w jaki sposób i za jaką opłatą. Są prawnicy działający z jednej strony w obronie osób naruszających społeczne *status quo* (morderców, anarchistów, skrajnych lewicowców i prawicowców) z drugiej zaś strony w obronie osób podtrzymujących to *status quo* (wielkich bogaczy, businessmenów, polityków). Sposoby działania amerykańskich prawników są na ogół dość brutalne i bezwzględne, wymykające się spod regulacji etycznej. Otwarcie natomiast dyskutuje się o sprawach raczej drugorzędnych – np. dość długo dyskutowano o dopuszczalności reklamowania swych usług przez prawników (*advertising*). Ostatnio jednak Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych orzekł, że jest ono dopuszczalne, jako wyraz wolności słowa zagwarantowanej w I Poprawce do Konstytucji amerykańskiej.

Wiele emocji w społeczeństwie amerykańskim rodzi zagadnienie dochodów prawników. Z reguły ich wysokość zależy od rodzaju praktyki (prywatna, w zespole), charakteru prowadzonych spraw (poważne, drobne), miejsca aktywności (metropolie, małe miejscowości). W Stanach Zjednoczonych nie istnieje praktyka ustalania wysokości opłat za usługi prawnicze na podstawie określonych taryf. Bardziej rozpowszechniona jest praktyka tzw. honorariów warunkowych (*contingent fee*), wywiedziona z zasady prawa rzymskiego *pactum de quota litis*, polegająca na procentowym ich określeniu i wypłacie po wygraniu sprawy; w przeciwnym razie honorarium jest bardzo niskie lub nawet nie występuje. Niekiedy *contingent fee* bywają bardzo wysokie. Gdy w 1979 r. sąd nowojorski zasądził od szpitala za złą opiekę nad pacjentem kwotę odszkodowania 4 848 000 dolarów, jedna trzecia tej sumy trafiła do kieszeni adwokata jako *contingent fee*. Utrzymuje się przekonanie, że prawnicy amerykańscy zarabiają bardzo dobrze, średnio na poziomie nieco niższym jedynie od lekarzy.

Wysokie dochody amerykańskich prawników pochodzą z wysokich honorariów za ich usługi, traktowane tam jako szczególny towar rynkowy, którego cena zależy od jakości, dostępny jedynie tym, których na to stać. Dla uboższych klientów istnieje instytucja obrońcy z urzędu (*public defender*), zapoczątkowana w 1876 r. dla niemieckich emigrantów przez Rechts-Schultz Verein w ramach The Legal Aid Society of New York, świadcząca im prawnicze usługi bezpłatnie. W wielu szkołach prawa zajmują się tym specjalne organizacje studenckie. W latach sześćdziesiątych naszego stulecia prezydent Lyndon Johnson w ramach

programu walki z ubóstwem (*War on Poverty*) ustanowił sieć instytucji, zajmujących się pomocą prawną dla ubogich. Najpierw program ten realizował The Office of Economic Opportunity, w 1974 r. przekształcony w Legal Service Corporation, zatrudniającą wówczas ok. 5000 zawodowych prawników i 2500 paraprofesjonalistów (*paralegals*). W 1981 r. wydano na ten cel 300 mln dolarów.

Instytucja bezpłatnego obrońcy z urzędu zapoczątkowała rozwój grupy prawników interesu społecznego (*public interest lawyers*), długo nie dostrzegano, albo niechętnie widziano w kraju zdecydowanej dominacji interesu prywatnego. Prawnicy interesu prywatnego bronią nienaruszalności przyrody (np. Alaski), sprzeciwiają się rozwojowi broni nuklearnych, walczą o prawa dla dyskryminowanych mniejszości płciowych, rasowych, etnicznych. Istnieją w tym zakresie wyspecjalizowane instytucje (np. Natural Resources Defense Council) i przeznaczone na ten cel fundusze (np. Environmental Defense Fund). Według rozwijającego się prawodawstwa związki prawników w wielu stanach mają obowiązek zapewnić pomoc prawną ubogim oraz troszczyć się o wspomniane przejawy interesu publicznego. W poważnych sprawach kryminalnych oskarżony jest konstytucyjnie uprawniony do otrzymania pełnomocnika prawnego, finansowanego przez władze federalne i stanowe. Sprawami ubogich zajmują się kliniki prawne (*legal clinics*), prowadzone przez związki adwokatów i studentów niektórych szkół pod opieką profesora. W dobrym tonie jest obecnie, aby firma prawnicza zrezygnowała z opłat, gdy działa w sprawie *pro publico bono*.

Postuluje się, aby duże zapotrzebowanie na usługi prawnicze zaspokajać

przez kształcenie większej niż dotychczas liczby prawników oraz reformy zawodu prawniczego. Chodziłoby zarówno o poszerzenie zakresu tych usług, podnoszenie ich jakości, jak i obniżenie wysokości opłat pobieranych za ich świadczenie. Dotychczas poszerzenie owego zakresu łączy się z obniżaniem jakości usług prawniczych, zaś wzrost jakości łączy się nieuchronnie ze wzrostem wysokości opłat. Rozwiązanie dylematu miałyby polegać na jednoczesnym kształceniu dostatecznej liczby paraprofesjonalistów wykonujących szeroki wachlarz usług zarówno dobrze jak i tanio i superspecjalistów, podejmujących trudne sprawy bogatych klientów i pobierających za to wysokie opłaty. Zarówno paraprofesjoniści jak i superspecjaliści mogliby uzyskiwać swój status zawodowy na podstawie świadectwa dokumentującego określony okres praktyki uwieczniony odpowiednimi egzaminami, eliminujący godną potępiania nieautoryzowaną praktykę prawniczą (*unauthorized practice*). Ogólnie mówiąc, krytyka i postulaty reform amerykańskich zawodów prawniczych koncentrują się wokół wysokich opłat, kosztów procesowych, rygoryzmu proceduralnego i przesadnego formalizmu, przy jednoczesnej nieoficjalnej, nieetycznej często grze uczestników procesu i powolności prowadzenia spraw.

Stowarzyszenia zawodowe

Pierwszym stowarzyszeniem zawodowym prawników amerykańskich było założone w 1870 r. w Nowym Jorku The Association of the Bar of the City of New York. W osiem lat później 73 dżentelmenów z 21 jurysdykcji obejmujących ok. 60 000 prawników spotkało się w mieście Saratoga w stanie Nowy

Jork, aby założyć ogólnokrajowe The American Bar Association. Początkowo ABA było związkiem nadwytwarzającym, grupującym najwybitniejszych, najzdolniejszych, najbogatszych, podobnie myślących, należących do *the best elements* amerykańskich profesji prawniczych. Dopiero w 1912 r. dopuszczono do ABA trzech Murzynów, co wywołało wśród jego dotychczasowych członków niesłychany ferment. Pierwszą kobietę dopuszczono doń jeszcze później.

W ponurym okresie McCarthyizmu ABA zobowiązywało wszystkich swoich członków do składania antykomunistycznej przysięgi (*anti-Communist oath*). ABA stopniowo kształtowało zasady etyki zawodu prawnika, zajmowało się reformami szkół prawa, określało zasady ich akredytacji, organizowało dokształcanie zawodowe. Zasady etyczne zostały ujęte w *Cannons of Professional Ethics*, spełniając ważną rolę w kształtowaniu honoru, godności i właściwego poziomu zawodowego prawników amerykańskich. Liczba członków ABA, mimo znacznych oporów zwolenników jego elitarnego charakteru wzrastała od 75 w 1879 r. poprzez 1718 w 1902 r., ok. 140 000 w 1970 r. do ok. 350 000 w 1990 r. Nie jest to już więc elitarny klub, lecz wyraźne stowarzyszenie zawodowe, dostępne dla wszystkich prawników opłacających składki, a przede wszystkim przestrzegających wymagań kodeksu etycznego. Liczba członków usuniętych z ABA zmienia się z roku na rok, w 1978 było ich 124. W wielu stanach istnieją stanowe sekcje ABA, największą z nich tworzy New York City Bar Association, nie dopuszczając do zawodu nieprofesjonalistów i starające się ograniczać możliwości zawodowe prawników niestowarzyszonych.